

Warszawa, dnia 20 października 2020 r.

Przed przystąpieniem do rozwiązania kazusu – sporządzenia apelacji karnej – aplikant powinien przyjąć następujące założenia:

1. W sprawie rozpoznanej przez Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie pod sygnaturą akt III K 151/18 należy sporządzić apelację od wyroku z dnia 28/02/2020 r., którego pisemne uzasadnienie zostało doręczone pełnomocnikowi oskarżyciela posiłkowego w dniu 13/10/2020 r.
2. Wniosek o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego złożył w terminie.
3. Apelację należy sporządzić i wnieść w imieniu oskarżyciela posiłkowego, który podtrzymuje w całości swoje żądania wyrażone w toku postępowania przed Sądem I instancji.
4. Sprawa III K 151/18 rozpoczęła się od zawiadomienia pokrzywdzonego – Jana Kowalskiego – o podejrzeniu popełnienia przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. przez Adama Nowaka. Opis czynu, który pokrzywdzony zarzucił w zawiadomieniu Adamowi Nowakowi był tożsamy z opisem, jaki ostatecznie został sformułowany w subsydiarnym akcie oskarżenia. Zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa zostało złożone na biurze podawczym Prokuratury Rejonowej Warszawa – Mokotów w Warszawie osobiście przez pokrzywdzonego w dniu 02/01/2018 r.
5. Prokuratura Rejonowa Warszawa – Mokotów w dniu 16/01/2018 r. odmówiła wszczęcia postępowania przygotowawczego (postanowienie PR 1 Ds. 23.2018). W dniu 21/02/2018 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie uchylił zaskarżone przez pokrzywdzonego postanowienie PR 1 Ds. 23.2018 i wskazał, na podstawie art. 330 § 1 k.p.k., konieczne do przeprowadzenia czynności dochodzenia, w tym zwłaszcza przesłuchanie pokrzywdzonego.
6. W dniu 19/03/2018 r. Prokurator Prokuratury Rejonowej dla Warszawy – Mokotowa ponownie odmówił wszczęcia dochodzenia w tej sprawie (postanowienie PR 1 Ds. 146.2018). Nie wykonano żadnych czynności w postępowaniu przygotowawczym. W tym stanie rzeczy, w dniu 17/04/2018 r., w ustawowym terminie, pokrzywdzony skierował do Sądu Rejonowego dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie subsydiarny akt oskarżenia, który został zarejestrowany pod sygnaturą akt III K 151/18. Subsydiarny akt oskarżenia sporządził i podpisał pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, adwokat Piotr Zygiński.
7. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego – adwokat Piotr Zygiński – został ustanowiony w sprawie przez oskarżyciela posiłkowego w dniu 15/01/2018 r. – jego pełnomocnictwo nie wygasło, nie zostało odwołane i uprawnia pełnomocnika do zastępowania

oskarżyciela posiłkowego aż do prawomocnego zakończenia postępowania toczącego się obecnie pod sygn. akt III K 151/18.

8. Wszystkie załączniki wymienione w subsydiarnym akcie oskarżenia zostały złożone do akt sprawy. Aby rozwiązać kazuś, należy przyjąć, że z załączonych do aktu oskarżenia dokumentów wynikają wszystkie okoliczności faktyczne, które zostały powołane w uzasadnieniu subsydiarnego aktu oskarżenia.
9. Adresy i dane kontaktowe oskarżonego, oskarżyciela posiłkowego i świadków są znane sądowi rozpoznającemu sprawę, jako że znajdują się wszystkie w załączniku adresowym w aktach sprawy.
10. Wszystkie dokumenty zostały prawidłowo podpisane. W sprawie nie występują żadne braki formalne.

Warszawa, dnia 17 kwietnia 2018 r.

**Sąd Rejonowy dla Warszawy -
Mokotowa w Warszawie
III Wydział Karny**

adwokata Piotra Zygińskiego
Kancelaria Adwokacka
ul. Marszałkowska 100/100
00-001 Warszawa

pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego
Jana Kowalskiego
/adres w załączniku adresowym/

sygn. akt PR 1 Ds. 146.2018
(Prokuratura Rejonowa dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie)

Akt oskarżenia

oskarżyciela posiłkowego

przeciwko:

Adamowi Nowakowi

oskarżonemu o czyn z art. 286 § 1 k.k.

Działając w imieniu oskarżyciela posiłkowego Jana Kowalskiego (pełnomocnictwo w aktach sprawy), na podstawie art. 330 § 2 k.p.k. w zw. z art. 55 § 1 i 2 k.p.k. oskarżam:

Adama Nowaka, syna Krzysztofa i Anny z domu Marks, urodzonego 14.05.1981 r. w Warszawie zam. ul. Ogrodowa 10/10; obywatela polskiego, PESEL 81051400000, wykształcenie średnie techniczne, z zawodu technika budowlanego, obecnie utrzymującego się z prac dorywczych; o dochodach ok. 4000 złotych miesięcznie, kawalera, ojca 2 dzieci w wieku: 13 lat i 16 lat, będących na jego utrzymaniu bez majątku, nieleczzonego psychiatrycznie, skazanego uprzednio za czyn z art. 286 § 1 k.k. wyrokiem Sądu Rejonowego dla Warszawy – Woli w Warszawie, III K 30/14, na karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania tej kary na okres 3 lat, który to wyrok uprawomocnił się w dniu 10.07.2017 r.

o to, że:

w dniu 20.08.2017 r. w Warszawie, woj. mazowieckie, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził Jana Kowalskiego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 12.509,10 zł poprzez wprowadzenie go w błąd co do wywiązania się z umowy na wykonanie prac ziemnych,

tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k.

Jednocześnie wnoszę, w imieniu oskarżyciela posiłkowego, o:

1. zwrócenie się do Prokuratury Rejonowej Warszawa – Mokotów w Warszawie o przesłanie akt postępowania przygotowawczego prowadzonego pod sygnaturą akt PR 1 Ds. 146.2018;
2. wystąpienie o aktualną kartę karną oskarżonego w celu potwierdzenia faktu jego karalności;
3. orzeczenie wobec oskarżonego, w wypadku wydania wyroku skazującego, na podstawie art. 46 § 1 k.k. obowiązku naprawienia całej szkody wyrządzonej oskarżycielowi posiłkowemu;

Na podstawie art. 24 § 1 i art. 31 § 1 k.p.k. w zw. z art. 325b § 1 k.p.k., sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie w postępowaniu zwyczajnym.

Uzasadnienie

Jan Kowalski prowadzi działalność gospodarczą pod firmą „Roboty Budowlane”. W toku prowadzonej działalności gospodarczej zajmuje się wykonywaniem prac ziemnych na rzecz różnych zleceniodawców. Jednym z jego kontrahentów był Adam Nowak, prowadzący działalność gospodarczą pod firmą „ZRRB-Adam Nowak”. W dniu 20/08/2017 r. w Warszawie doszło do zawarcia umowy zlecenia między Janem Kowalskim a Adamem Nowakiem, zgodnie zaś z § 1 tej umowy jej przedmiotem było wykonanie „*czynności polegających na niwelacji terenu, wykopaniu 2 szt. szamba, wykopów pod drenaż i ogrodzenie*”. W § 3 tej umowy strony uzgodniły, że w zamian za wykonane przez Jana Kowalskiego zlecenia miał on otrzymać od Adama Nowaka świadczenie w wysokości 90,00 zł netto za każdą godzinę roboczą poświęconą realizacji przedmiotu umowy, a zapłata wynagrodzenia miała nastąpić w terminie 3 dni od wystawienia rachunku.

W związku z powyższym, oskarżyciel posiłkowy prowadził szczegółową dokumentację, która zawierała precyzyjne wyliczenie dni oraz poświęconego czasu pracy. Wynika z niej, że w celu wykonania przedmiotu umowy przepracował on 113 roboczo godzin. Adam Nowak nie kwestionował czasu pracy Jana Kowalskiego. Przy każdej rubryce, która oddaje dzień pracy pokrzywdzonego oraz wskazuje dokładnie poświęcony czas pracy znajduje się odpowiedni podpis (kolumna „podpis kierownika”). Nie ma zatem żadnych wątpliwości co do tego, że Adam Nowak w pełni akceptował wyliczenie czasu wykonanej pracy.

Mając na względzie treść § 3 umowy, Adam Nowak był zobowiązany do zapłaty na rzecz Jana Kowalskiego kwoty 12.509,10 zł brutto do dnia 09/09/2017 r. Powyższa suma stanowi ekwiwalent za wykonaną pracę według uzgodnionej w umowie wcześniej stawki, tj. 90,00 zł netto za każdą godzinę roboczą. Jan Kowalski wystawił odpowiednią fakturę za wykonaną usługę, która została podpisana przez Adama Nowaka.

Adam Nowak uchylał się jednak od wypłacenia pokrzywdzonemu wynagrodzenia za wykonane zlecenie. W dniu 17/12/2017 r. pełnomocnik Jana Kowalskiego wezwał go do dobrowolnego uiszczenia ww. kwoty. Wezwanie do zapłaty, przesłane na dwa posiadane przez Adama Nowaka adresy, pozostało bez jakiejkolwiek odpowiedzi.

Zgodnie z normą art. 286 § 1 k.k. ten, kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Przepięstwo oszustwa sprowadza się, w uproszczeniu, do oszukańczego, czyli fałszującego obraz rzeczywistości działania sprawcy przedsięwziętego w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wynikającej z wydanej przez pokrzywdzonego i niekorzystnej dla niego decyzji lub dyspozycji majątkowej.

W doktrynie i orzecznictwie rozporządzeniu mieniem w ramach przestęstwa oszustwa przypisuje się znaczenie wykraczające poza czynności prawne rozporządzające. Ma ono tu bowiem znaczenie swoiste, odpowiadające przedmiotowi ochrony i odnosi się do szeroko postrzeganego stanu majątkowego pokrzywdzonego. Utracone korzyści majątkowe wynikające z możliwości zaangażowania środków własnych lub przedsiębiorstwa do realizacji innych przedsięwzięć oraz możliwość przeliczenia nakładu pracy na ekwiwalent majątkowy uzasadniają konieczność uznania wykonania usługi za rozporządzenie mieniem w rozumieniu normy art. 286 § 1 k.k. Taka konstatacja wynika również z utrwalonej linii orzeczniczej Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy wskazał m. in., że „*termin >>mienie<<, zawarty w treści art. 286 § 1 KK oznacza całokształt sytuacji majątkowej, obejmującej wszelkie prawa, zarówno rzeczowe jak i obligacyjne, zaś niekorzystne nim rozporządzenie może nastąpić zarówno przez rzeczywisty uszczerbek, jak i przez utratę należnych korzyści. Tak więc, termin >>mienie<< powinien być na gruncie art. 286 § 1 KK interpretowany szeroko. Oznacza to, że do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w rozumieniu art. 286 § 1 KK i przy zaistnieniu wszystkich pozostałych okoliczności przedmiotowych i podmiotowych może dojść także w wyniku zawarcia i wykonania na skutek wprowadzenia w błąd albo wyzyskania błędu (bądź w przypadku pozostałych sposobów działania sprawcy oszustwa) zawartej umowy usługi, za którą zamawiający w oznaczonym terminie nie uiszcza należności*” (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15/06/2007 r., sygn. I KZP 13/07). Podobnie w wyroku z dnia 19/07/2006 r., Sąd Najwyższy podkreślił, że „*także pojęcie niekorzystnego rozporządzenia mieniem jest traktowane w doktrynie prawa karnego bardzo szeroko i rozumie się je jako doprowadzenie do sytuacji, w której interesy majątkowe pokrzywdzonego ulegają pogorszeniu i to zarówno w*

wyniku powstania rzeczywistego uszczerbku w mieniu, jak i w postaci utraty spodziewanych korzyści (...). Jest oczywiste i nie wymaga dowodzenia, że również świadczenie usług jest nierozdzielnie związane z ponoszeniem nakładów rzeczowych i finansowych, pozostających w bezpośredniej relacji z umówionym wynagrodzeniem i przewidywanym zyskiem” (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19/07/2006 r., sygn. III KK 19/06).

Mając na względzie powyższe, wykonanie usługi przez Jana Kowalskiego na rzecz Adama Nowaka, zgodnie z umową zlecenia z dnia 20/08/2017 r., należy uznać za rozporządzenie własnym mieniem w rozumieniu art. 286 § 1 k.k. Jednocześnie rozporządzenie to miało charakter niekorzystny, bowiem oskarżyciel posiłkowy, pomimo wykonania ww. usługi, nie otrzymał wynagrodzenia od Adama Nowaka.

Adam Nowak doprowadził Jana Kowalskiego do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem poprzez wykorzystanie błędu pokrzywdzonego. Okoliczności niniejszej sprawy uzasadniają twierdzenie, że Adam Nowak zawierając umowę z dnia 20/08/2017 r. nie zamierzał nigdy dokonać zapłaty za wykonane przez Jana Kowalskiego usługi. Takie podejrzenie potwierdza analiza sytuacji finansowej Adama Nowaka przeprowadzona na zlecenie oskarżyciela posiłkowego przez prywatnego detektywa Waldemara Drygonia. Wynika z niej, że Adam Nowak zawarł umowę zlecenia z dnia 20/08/2017 r. wiedząc, że nie dysponuje środkami na wypłatę wynagrodzenia należnego zleceniobiorcy.

Do wykonania tych usług Jan Kowalski użył sprzętu budowlanego, a także zużył inne środki niezbędne do wykonania zlecenia, co dodatkowo uzasadnia twierdzenie, że doszło do niekorzystnego rozporządzenia przez niego własnym mieniem. Powyższe doprowadziło do osiągnięcia korzyści majątkowej przez Adama Nowaka w wysokości 12.509,10 zł, bo taką wartość miały usługi wykonane przez pokrzywdzonego zgodnie z umową z dnia 20/08/2017 r. oraz fakturą VAT nr FV/2/17 z dnia 05/09/2017 r.

Działania podjęte przez Adama Nowaka były zamierzone i celowe. Adam Nowak, jak już wspomniano wcześniej, nie miał w dniu zawierania umowy z oskarżycielem posiłkowym żadnych środków własnych, z których mógłby zapłacić oskarżycielowi posiłkowemu. Co więcej, Adam Nowak był zadłużony, co potwierdza uzyskane na potrzeby jego raportu detektywistycznego zaświadczenie z Biura Informacji Gospodarczej.

Zgodnie z § 3 pkt 2 umowy zlecenia z dnia 20/08/2017 r. zapłata wynagrodzenia miała nastąpić w ciągu 3 dni od wystawienia faktury przez oskarżyciela posiłkowego. Mając na uwadze, że strony przyjęły tak krótki termin płatności, Adam Nowak powinien dysponować kwotą pozwalającą na opłacenie wynagrodzenia kontrahenta w chwili zawarcia umowy. Nie zaszły przy tym żadne okoliczności uzasadniające zwłokę w uregulowaniu ww. zobowiązania. Powyższe wskazuje, że Adam Nowak zawarł z Janem Kowalskim umowę zlecenia wprowadzając go w błąd, od początku działając z zamiarem oszukania go, bowiem uczynił to bez zamiaru wypłacenia wynagrodzenia za wykonane zlecenie, doprowadzając jednocześnie, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez Jana Kowalskiego, co stanowi czyn zabroniony, o którym mowa w art. 286 § 1 k.k. Popęlnienie tego

czynu zabronionego przyniosło Adamowi Nowakowi korzyść majątkową w wysokości 12.509,10 zł.

Czyn popełniony przez Adama Nowaka godził w dobra majątkowe Jana Kowalskiego, który w następstwie tych działań stracił 12.509,10 zł, co dla pokrzywdzonego stanowi szkodę majątkową o znacznych rozmiarach. Jak wskazano powyżej czyn ten był popełniony w zamiarze bezpośrednim w celu osiągnięcia korzyści majątkowej opartej na szkodzie oskarżyciela posiłkowego. Mając na względzie powyższe, należy uznać, że Adam Nowak dopuścił się popełnienia czynu zabronionego, o którym mowa w art. 286 § 1 k.k., a przy tym jego działanie cechowała wysoka szkodliwość społeczna czynu.

Wykaz dowodów, o których przeprowadzenie podczas rozprawy głównej wnosi oskarżyciel posiłkowy.

Lista osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

Oskarżony:

Adam Nowak

Świadkowie:

Jan Kowalski

Anna Grabisz

Jerzy Gwarant

Jadwiga Pelc

Lista dokumentów

- kopia umowy zlecenia z dnia 20/08/2017 r. zawartej między Janem Kowalskim a Adamem Nowakiem na okoliczność istnienia zobowiązania stron umowy, określenia rodzajów świadczeń oraz terminu płatności;
- karta pracy Jana Kowalskiego (3 dokumenty) na okoliczność ilości wykonanej przez Jana Kowalskiego pracy (czasu pracy) w ramach zawartej umowy zlecenia oraz zaakceptowania przez Jana Kowalskiego wyliczenia ilości wykonanej pracy;
- faktura VAT nr FV/2/17 z dnia 05/09/2017 r. na okoliczność jej wystawienia, wysokości świadczenia na rzecz Jana Kowalskiego, terminu jego realizacji przez Adama Nowaka oraz zaakceptowania treści faktury, w tym kwoty do zapłaty przez Adama Nowaka;
- raportu detektywa Waldemara Drygonia 20/11/2017 r. na okoliczność złej sytuacji finansowej oskarżonego w dniu zawarcia przez niego umowy z oskarżycielem posiłkowym oraz jego stanu zadłużenia na łączną sumę 123.457,00 zł;

- zaświadczenie z dnia 07/11/2017 r. z Biura Informacji Gospodarczej na okoliczność zobowiązań kredytowych i innych oskarżonego, stanowiących część składową jego zadłużenia na łączną kwotę 123.457,00 zł

Adwokat Piotr Zygierski
(*własnoręczny podpis*)

Załączniki:

- dokumenty wymienione w subsydiarnym akcie oskarżenia,
- dwa odpisy subsydiarnego aktu oskarżenia,
- dowód wpłacenia do kasy sądowej zryczałtowanej równowartości wydatków,
- dane adresowe świadków.

PROTOKÓŁ ROZPRAWY GŁÓWNEJ

Dnia 13 listopada 2019 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie III Wydział Karny
Sprawa Adama Nowaka oskarżonego z art. 286 § 1 kk

OBECNI

Przewodniczący: SSR Paweł Dolny

Protokolant: Anna Skwarna

Prokurator: nie stawił się, zawiadomiony wokandą

Wywołano sprawę o godz. 09:15 (z uwagi na inne czynności w referacie Sędziego). Rozprawa odbyła się jawnie

Na rozprawie stawili się:

oskarżony Adam Nowak

oskarżyciel posiłkowy Jan Kowalski wraz z pełnomocnikiem z wyboru adw. Piotrem Zygierskim – pełnomocnictwo w aktach sprawy

świadkowie

Anna Grabisz

Jerzy Gwarant

Na rozprawie nie stawili się:

świadek Jadwiga Pelc – wezwanie doręczone prawidłowo

obrońca oskarżonego z wyboru adw. Konrad Wysocki – zawiadomienie doręczone prawidłowo

W tym miejscu oskarżony oświadcza, iż jego obrońca stoi w korku i spóźni się. Prosił, by na niego poczekać.

Przewodniczący ujawnił treść notatki urzędowej z dnia 12/11/2019 r., znajdującej się w aktach sprawy a dotyczącej przyczyn niestawiennictwa świadka Jadwigi Pelc – świadek poinformowała telefonicznie sekretariat III Wydziału Karnego tut. Sądu w dniu 12/11/2019 r., iż obecnie przebywa za granicą w Indiach i nie wróci do Polski wcześniej jak w grudniu 2020 r.

Świadków usunięto z sali rozpraw.

Oskarżony Adam Nowak podał, dane jak w a/o, a nadto podaje:

legitymuje się dowodem osobistym nr XCV 123456 wydanym przez Burmistrza Miasta Łochowa, posiada na utrzymaniu dwie córki w wieku 14 i 17 lat, ma zasądzone alimenty w wysokości 1000 zł na obie córki, córki w większości

przebywają przy nim, bez majątku, niekarany, nieleczone psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo.

W tym miejscu Przewodniczący doręczył oskarżonemu pouczenie o jego uprawnieniach i obowiązkach w związku z nowelizacją KPK oraz zarządził przerwę celem umożliwienia oskarżonemu zapoznania się z tym pouczeniem, a także w celu umożliwienia obrońcy oskarżonego stawiennictwa na rozprawie.

Po przerwie o godz. 09:45 stawili się jak poprzednio oraz obrońca oskarżonego z wyboru adw. Konrad Wysocki – upoważnienie do obrony w aktach sprawy

Obecni wniosków przed wszczęciem przewodu sądowego nie składają.

Przewodniczący odczytał akt oskarżenia.

Oskarżony, uprzedzony o treści art. 175 kpk, na zapytanie Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzucanego mu czynu oraz czy chce złożyć wyjaśnienia i jakie, podał

Adam Nowak wyjaśnia:

Odczytany zarzut zrozumiałem, nie przyznaję się do jego popełnienia, bo nie chciałem oszukać Pana pokrzywdzonego. Chcę złożyć wyjaśnienia. Będę odpowiadać jedynie na pytanie Sądu i swojego obrońcy. Ja pracowałem w Warszawie, ale trafiłem tam jako pracownik firmy Pana Jerzego Gwaranta – Bowo. Wcześniej zostałem zatrudniony w Grodzisku Mazowieckim. Tam budowa jeszcze trwała, a mnie przerzucono do Warszawy. To były prace takie melioracyjne, tak jakby przygotowanie terenu do rozpoczęcia budowy. Ja tam pracowałem w charakterze pracownika fizycznego. W momencie kiedy budowa ruszała pełną parą zostali zatrudnieni jeszcze inni pracownicy. Zaczęły się prace związane z karczowaniem terenu, ogrodzeniem. Z racji tego że byłem doświadczonym pracownikiem i miałem wykształcenie techniczne pracowałem tam na stanowisku brygadzysty. W grę też wchodziło wykopanie pod fundamenty i postawienie dwóch dodatkowych budynków, bo trzy były już postawione, ale niewykończone. W momencie kiedy miały być zaczęte te dwa nowe budynki Panowie, którzy byli głównymi wykonawcami, tj. Pan Gwarant i Pan Andrzej Murawski, wiedząc że ja mam działalność, zaproponowali mi żeby wziął od nich jeden budynek jako podwykonawca na zasadzie, że zrobię sobie przerób i dostanę za to bonus. Moja firma nie działała. Ja od 2007 r. do 2017 r. pracowałem w innych firmach. Działalność moja była zawieszona. Ja na to się zgodziłem. Jak ta budowa ruszała to wszystko wyglądało okej. Zaufałem. Była to dla mnie szansa żeby się odbić od dna i zebrać na operację na oczy, bo miałem wówczas postępującą zaćmę. Ja tam cały czas pracowałem fizycznie i jako brygadzysta. Pana Jana Kowalskiego poznałem jak przyjechał jego kolega, który dostarczał materiał i zapytał czy nie potrzebujemy koparkowego. Powiedziałem, że zapytam się szefostwa – Pana Gwaranta i Murawskiego. Na drugi dzień ten chłopak przyjechał i ja mu powiedziałem, żeby ten chłopak skontaktował się z szefostwem. Doszło do spotkania Panów – Pana Kowalskiego z Panem Gwarantem i Murawskim i zaczęła się praca. Ustalili warunki. Ja tych warunków nie ustalałem. Ja miałem jedynie podpisywać karty pracy pana Jana, czyli ile godzin przepracował. Po czym

współpraca się urwała – Pan Jan zakończył współpracę. Nie wiem z jakiego powodu. Mówił, że doszły go słuchy, że są problemy z płatnościami. Mówił mi o tym już później. On później do mnie przyjeżdżał na budowę, pytał kiedy będą szefowie, jak z płatnościami. Z tego co mówił mi czy Pan Murawski czy Pan Gwarant, to Pan Jan będzie miał zapłacone, tylko trzeba zweryfikować godziny, żeby było wiadomo ile zapłacić. Po czym Pan Gwarant przyniósł mi umowę i fakturę, którą przyniósł Pan Jan i że to jest podstawą do wypłaty. Powiedział, że tą koparkę weźmiemy na poczet robót w mojej firmie. Ja tą fakturę podpisałem i umowę podpisałem, ale nie w momencie rozpoczęcia pracy Pana Jana na budowie. Pan Jan później jeszcze niejednokrotnie przyjeżdżał, bo nie mógł się skontaktować z szefami. Pewnego dnia przyjechał i pokazał podpisaną przeze mnie fakturę. Spytał czy Adam Nowak to ja. Powiedział, że „w takim razie oni mnie oszukali, a Ty wystawiłeś fakturę i Ty będziesz musiał za to zapłacić”. Po jakimś czasie dostałem zapewnienie od kogoś z szefów, że sprawa jest załatwiona, że Pan koparkowy jest uregulowany przez Panią Annę Grabisz – inwestorkę. Był jeszcze jeden koparkowy, któremu ona zapłaciła.

Na pytanie Przewodniczącego:

Moja firma nazywała się ZRRB Adam Nowak. Założyłem ją celem wykonywania działalności remontowo-budowlanej. Ja wiele lat byłem związany z firmą okienną Rewix i ta moja firma działała tylko na tym rynku. Ja w 2011-2017 r. wyjechałem w Polskę w związku z dobrą passą w budownictwie i pracowałem u wielu pracodawców. Ja nie prowadziłem wówczas tej działalności. Po tym okresie gdzie wszędzie nas wykorzystywali i nie płacili trafiłem do firmy Pana Murawskiego i Gwaranta, gdzie pieniądze były. Potem oni chyba się „pocięli” i wszystko tapnęło. Ja pracowałem w firmie Pana Gwaranta do 2018 r. Ja nie miałem z żadnym z tych panów umowy o pracę. Pracowałem na czarno. Ja pracowałem u Pana Gwaranta i to on przywoził pieniądze. Pan Jerzy Gwarant namówił mnie na reaktywację firmy. Jeszcze w Grodzisku w trakcie jakiejś rozmowy wyszło, że ja mam działalność. Ja pamiętam jak dzisiaj, że powiedziałem że mam zarejestrowaną działalność i że jest ona zawieszona, ja wysłałem pismo do Skarbowego, bo ktoś mi tak doradził. Pan Gwarant to sprawdził i powiedział, że ta działalność nie jest zawieszona. Ja nawet o tym nie wiedziałem. Ja miałem być podwykonawcą dla nich, a wykonawcami byli Pan Andrzej Murawski i Jerzy Gwarant. Ja miałem jeden budynek zafirmować. Ja innych dokumentów niż te wymienione wcześniej nie podpisywałem. Przyszedł Pan Jerzy i powiedział, że trzeba chłopakowi pieniądze wypłacić i trzeba to podpisać. Ja nie zatrudniałem oskarżyciela posiłkowego. On powiedział, że tak koparka pracowała jakby na mnie, w mojej firmie, że koparkę biorę na siebie jako wykonanie tego budynku, ale zapewnienie ich było takie, że oni wszystko regulują. Ja działalność prowadzę od 1999 r., ale to była działalność przez 8 lat tylko z jedną fabryką. Ja nie do końca miałem wiedzę na chwilę podpisywania tej faktury i umowy, że jest problem z płatnościami. Pan Jan Kowalski mówił, że dowiedział się, że jest problem z płatnościami i odchodzi. Pan Jan nie ustalał ze mną ani stawek ani płatności. Z tego co wiem to nie było problemów z płatnościami, nic na to nie wskazywało. Ja pierwszą operację oczu miałem prywatnie w 2017 r. we wrześniu. Drugą

miałem dwa lata później. Wszystko było w Jeleniej Górze. Ja generalnie w tamtym okresie nie miałem problemu z nałogami.

Na pytanie obrońcy:

Ja nie byłem kierownikiem budowy. Nie było takiej funkcji w tamtym okresie. Gwarant i Murawski wyglądali na normalnych ludzi. Nie było widać w nich cwaniactwa. Poznałem również Panią inwestor. Ona też wyglądała normalnie. Ja nie czułem, że coś się może wydarzyć. Stawki u nich nie były nie wiadomo jakie, ale dostawaliśmy pieniądze, nie było potrąceń jak w innych firmach. Nie budzili oni obaw na początku. Oni prowadzili budowę na lotnisku, w Radomiu coś budowali. Chcieli żebym ich trochę odciążył i zaistniał trochę. Jeździli dobrymi samochodami. Jeden Passatem CC, drugi Mercedesem CLS. Pan Jerzy Gwarant wydał się dobrym człowiekiem. Jak pracowaliśmy w Grodzisku nie było z nim problemu. Nic na budowie nie wskazywało na problemy. W momencie jak grubsze prace się skończyły i zaczęły się drobniejsze to coś tapnęło. To było tak na jesieni. Zaczęliśmy chodzić na jabłka, bo nie mieliśmy na chleb. Kiedyś zebraliśmy się w 5-ciu i poszliśmy do księdza, bo nie mieliśmy co jeść. W końcu zostało nas dwóch. Sołtys tej wsi pożyczył nam pieniądze i uciekliśmy z kolegą do niego do Kielc. To był początek lutego 2018 r. Ja umowy nie podpisałem w obecności Pana Jana. Ja nie miałem pieczątki, tam nawet biura nie było. Jak Jerzy przyjeżdżał to wszystko odbywało się w samochodzie. Tam gdzie spaliśmy na tej budowie, to warunki były spartańskie. Były okna, dach nawet nieocieplony. Ja nie uciekałem z budowy żeby pić. Ja nigdy przez ten okres nie dostałem takiego wynagrodzenia żebym mógł wyjść i zaszaleć. Ja więcej na tej budowie straciłem niż zarobiłem. Nie miałem z Anną Grabisz żadnej umowy, nie odbierałem od niej żadnych pieniędzy. Ja nie prowadziłem z Janem Kowalskim takich rozmów, że pojedę do banku po pieniądze albo zrobię przelew. Ja nie miałem wówczas samochodu. Ja z moimi oczami bałbym się wsiąść za kółko. Nawet lekarz mnie zapytał jak byłem w stanie pracować. Ja pewne rzeczy wykonywałem instynktownie. Po pewnym czasie siedłem i nie zauważyłem i wpadłem w dół na budowie. Na początku współpraca z Panem Gwarantem była w porządku. Potem było mydlenie oczu. W październiku 2017 r. przekonałem się, że coś jest nie tak. Pan Murawski już nie przyjeżdżał na budowę. Nie było tak, żeby mnie ktoś za długi pobił na tej budowie. Ja się tam nie ukrywałem. Tam nie było nawet łazienki. Od sierpnia 2017 r. do lutego 2018 r. przebywałem cały czas na budowie, najwyżej siedłem do sklepu 1,5 km od budowy.

Ja umowę i fakturę podpisałem nie w momencie jak pan Jan Kowalski przystępował do pracy, ale jak było rozliczenie. Ja podpisałem tą umowę chociaż byłem ślepy jak kot, ale nie wiedziałem co podpisywałem. Ja zaufałem pewnym ludziom.

W tym miejscu obrońca oskarżonego składa do akt dokumentację medyczną dotyczącą leczenia okulistycznego oskarżonego.

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe, a następnie pouczył oskarżonego o przysługującym mu prawie zadawania pytań osobom przesłuchiwanym oraz składania wyjaśnień, co do każdego dowodu (art. 386 § 2 kpk).

Przewodniczący poinformował oskarżyciela posiłkowego o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy oraz pouczył ich o treści art. 182 k.p.k., 183 k.p.k. i 185 k.p.k. art. 233 § 1a k.k. Zapytany o wiek, zawód, karalność za fałszywe zeznanie oraz stosunek do stron oskarżyciel posiłkowy podał:

Jan Kowalski podaje: lat 44, zawód: ogrodnik, obcy, niekarany. Tożsamość stwierdzono na podstawie okazanego dowodu osobistego.

Następnie Sąd odebrał przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 187, 188 § 1-3 kpk od oskarżyciela posiłkowego.

Jan Kowalski zeznaje:

Wiem w jakiej sprawie zostałem wezwany. Kolega, który był kierowcą w składzie budowlanym zadzwonił i poinformował mnie, że na jeden z budów poszukują operatora koparki. Umówiłem się z nim i następnego dnia pojechaliśmy na budowę. Tam spotkaliśmy pana Nowaka. On został mi przedstawiony przez osoby, które tam pracowały jako osoba zarządzająca tą budową. Inni zwracali się do niego „kierowniku” i był osobą decyzyjną. Wstępnie ustaliliśmy harmonogram prac. Rozstaliśmy się. Następnego dnia jak przyjechałem maszyną na budowę. Na miejscu zostałem poinformowany o pracach do wykonania na dany dzień i kolejne dni. Przystąpiłem do pracy. Po każdym skończonym dniu pracy przedstawiałem Panu Nowakowi kartę pracy operatora, którą on akceptował swoim podpisem. Trwało to jakiś tam czas, po czym po 7-10 dniach spotkałem kolegę, który przyjechał na tą budowę. To była inna osoba nie występująca jeszcze w tej sprawie. On przyjechał, bo chciał odebrać swoje pieniądze, które miał należne na budowie, taką samą koparką. W grę wchodziła kwota 800 zł. Okazało się w trakcie rozmowy, zaczął mi opowiadać historię, że zaczął wykonywać tą pracę, nie było osoby, która mogła mu wypłacić pieniądze, tak to się przeciągało i wyszło że jest na tej budowie po raz kolejny i próbuje odzyskać jakieś pieniądze, a mu się nie udaje. Zapytałem Pana Nowaka czy to prawda i czy ja nie będę miał kłopotu z płatnościami za moją pracę. Pan Nowak odpowiedział, że ten koparkowy nie wywiązał się z umowy i dół pod to szambo był wykonany nieprawidłowo, w związku czym na budowie poniesiono dodatkowe koszty i jest to podstawa żeby mu nie wypłacić tych pieniędzy. Otrzymałem zapewnienie, że jeśli chodzi o płatność za moją pracę nie będzie kłopotów. Tak te prace trwały kolejnymi etapami. Za jakiś czas kolejna osoba pojawiła się na budowie i dowiedziałem się od pracowników, że to kolejna osoba, która przyjechała po swoje płatności. Zdenerwowałem się, że moja należność nie zostanie uregulowana. Sporządziłem umowę pomiędzy mną a Panem Nowakiem, którą on zaakceptował i podpisał. Dokończyłem kolejne etapy prac ziemnych, po czym na podstawie godzin przepracowanych wystawiłem fakturę z terminem płatności 3 dni. Faktura została podpisana przez Pana Adama i ostemplowana przez niego pieczęcią firmową. Kiedy po 3 dniach pieniądze nie znalazły się na moim koncie zacząłem jeździć na budowę próbując odzyskać pieniądze i wpłynąć na Pana Nowaka. Pan Adam Nowak powiedział, że ma nad sobą zwierzchników, którzy obiecują że zapłacą, ale to nie dawało efektów. Rozmawiałem kilkakrotnie z inwestorką Anną Grabisz. Mówiłem, że mogę zmienić dane odbiorcy usługi, ale ona powiedziała, że nie jest tym zainteresowana, bo pieniądze, które były przeznaczone na ten zakres prac

zostały przelane na konto wykonawcy, podejrzewam, że Pana Nowaka. Wtedy postanowiłem poszukać pomocy prawnej.

Na pytanie Przewodniczącego:

Nie zwróciło mojej uwagi to, że Adam Nowak miał jakieś problemy ze wzrokiem. Nie podsuwał kartki do oczu, fakturę podpisał na stole. Nie utykał, nie przewracał się. Ja tą umowę sporządziłem w trakcie wykonywania prac w związku z obawami. Ja tą umowę przekazałem Panu Nowakowi. Zapewniał mnie, że to zbędny dokument, bo wszystkie należności będą uregulowane, ale skoro już jest taki dokument, to on go akceptuje i podpisuje. Jerzy Gwarant i Andrzej Murawski to są osoby, które poznałem na etapie finalnym, kiedy okazało się że oni mogą dysponować gotówką. To było w momencie kiedy próbowałem ściągnąć należności. Te nazwiska padły z ust oskarżonego, że to są osoby które mają kontakt z budową. Nie przedstawił ich jako swoich zwierzchników, tylko jako osoby które nadzorują tą budowę. Ta faktura była wręczona oskarżonemu i on przy mnie ją podpisał i podstemplował. Nie spotkałem oskarżonego pod wpływem alkoholu, nie widziałem go pobitego. Otarcia są na budowie normalne. Nasza znajomość nie była jakaś bliska żebym się tym interesował.

Na pytanie obrońcy oskarżonego:

Ja rozmawiałem z Jerzym Gwarantem. Próbowałem odzyskać pieniądze za wykonaną pracę. Spotkałem się z nim raz. Raz był na miejscu. Dostałem od niego numer telefonu, ale albo nie odbierał, albo miał wyłączony telefon. Skrzynka poczty głosowej była przepełniona. Mówił, że jak będzie miał pieniądze to ureguluje. Po jakimś czasie umówił się na spotkanie w McDonaldzie w Pruszkowie i chciał mi wręczyć 6000 zł. Ja się nie zgodziłem, bo nie była nawet połowa, a spotkania w takim miejscu są dla mnie dziwne. Ja z Panią Grabisz nie rozmawiałem na temat budowy. Na temat płatności – tak. Osobiście i przez telefon. Nie mówiła komu przelała pieniądze na roboty ziemne. Widywałem oskarżonego na budowie. Nie przypominam sobie żeby go na niej nie było. Telefon do Pana Jerzego Gwaranta dostałem od Pana Nowaka. Panią Grabisz znalazłem w Internecie. To było tak dawno, że nie pamiętam takich szczegółów czy Pan Adam Nowak mówił, że musi jechać do banku po pieniądze.

Na pytanie pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego:

Oskarżony dawał do zrozumienia, że jest osobą zajmującą stanowisko kierownicze. Z nim ustalałem harmonogram prac, jak będzie wyglądała nasza współpraca. On wiedział, kiedy zjeżdżają kolejne materiały i mógł to zaplanować. Zapewniał mnie o wywiązaniu się z zobowiązań. To była rozmowa jakieś 3-4 dni po tej mojej rozmowie z kolegą o problemach z płatnościami. Oskarżony nie zgłaszał nigdy żadnych uwag co do wykonanych przeze mnie praca. Ja zleciłem wywiad detektywowi, bo chciałem się dowiedzieć, czy oskarżony ma jakiś majątek, z którego będę się mógł zaspokoić. Gdy okazało się, że nic nie ma za to ma same długi zdecydowałem się złożyć zawiadomienie o przestępstwie. Zostałem oszukany. Ten detektyw nazywał się Waldemar Drygoń, miał wszystkie wymagane prawem licencje. Ja cały czas korzystałem też z pomocy prawnika. Widziałem Pana Murawskiego, ale nie rozmawiałem z

nim. Dowiedziałem się, że to wspólnik, partner. Nie narzucali oni warunków współpracy między mną a Panem Nowakiem.

Na pytanie Przewodniczącego:

Pan Jerzy Gwarant nie określił się. Powiedział, że kwota, na którą została wystawiona faktura jest za wysoka. Ja powiedziałem, że są dokumenty potwierdzające czas pracy. Nie wiem czy on chciał zapłacić z dobrej woli czy z obowiązku. Ja nawiązywałem współpracę i myślałem, że nawiązują ją z Panem Nowakiem. Później okazało się, że ma jakiegoś zwierzchnika, ale ta osoba była raz czy dwa na budowie.

Okazano świadkowi umowę zlecenia załączoną do subsydiarnego aktu oskarżenia.

Po okazaniu świadek zeznaje:

Jeżeli umowa była podpisana 22 sierpnia, to przyjmijmy że tak było. Prostuje, umowa była podpisana 20-ego. Mogło być tak, że projekt umowy miał datę 12 sierpnia i omyłkowo nikt tej daty nie zmienił przy podpisywaniu 20 sierpnia. Ale to nie miało większego znaczenia. Ja nie wszystko na dzień dzisiejszy pamiętam z uwagi na upływ czasu. Ja mogłem zapomnieć o tym, że widziałem Pana Nowaka ze śladami wskazującymi na pobicie. Ja nie pamiętam takiej rozmowy z nim. Mogło być tak, że Pani Anna Grabisz miała podpisaną umowę z Panem Nowakiem.

Na pytanie obrońcy:

Ze względu na czas nie wszystko jestem w stanie pamiętać. W dniu dzisiejszym mniej pamiętam, ale z pewnością pamiętam wszystko to, co jest najważniejsze w tej sprawie. Mogły się zatrzeć w pamięci pojedyncze szczegóły.

Obecni nie mają pytań do oskarżyciela posiłkowego.

W tym miejscu oskarżony dodatkowo wyjaśnia:

Ja nie kojarzę sytuacji z szambem i koparkowym. Może to było wcześniej kopane, zanim ja tam trafiłem. Nie byłem pobity za żadne długi. Pan Jerzy Gwarant w stosunku do mnie też kwestionował godziny Pana Jana. Pan Jan Kowalski zarobił te pieniądze uczciwie. Do mnie też dotarła wiadomość, że z Panem Janem gdzieś się tam spotkali i sprawa została uregulowana. Mam wrażenie, że Pan Jan nie wiedział kto tam jak się nazywa. Pan Kowalski przyniósł mi tą fakturę na końcu, nie pytał się czy mój podpis jest na fakturze.

Na pytanie oskarżonego oskarżyciel posiłkowy dodatkowo zeznaje:

Ja przywiozłem gotowy druk, który Pan Nowak zaakceptował podpisami. Pan Nowak wypełnił dane własnym charakterem pisma.

Okazano świadkowi ponownie umowę zlecenia znajdującą się w aktach sprawy.

Po okazaniu oskarżyciel posiłkowy zeznaje:

Pierwszy akapit, zapis pod paragrafem jeden i trzy został wypełniony przez oskarżonego. Ja w dniu dzisiejszym rozpoznałem oskarżonego jako tego z którym podpisałem umowę i ustalałem wszelkie warunki.

W tym miejscu oskarżony dodatkowo wyjaśnia:

Ja nie miałem przy sobie pieczątki na budowie. Miał ją Pan Gwarant w schowku w samochodzie.

W tym miejscu obrońca oskarżonego wnosi o zarządzenie przerwy, ponieważ o godzinie 12:00 ma kolejną sprawę w Sadzie Okręgowym w Warszawie.

Sąd postanowił:

rozprawę odroczyć wobec wniosku obrońcy oraz kolejnej sprawy wyznaczonej na godz. 11.00 do dnia **15 stycznia 2020 r. godz. 11:00**, o czym obecni zostali powiadomieni, pouczeni, że osobnych wezwań nie otrzymają, oskarżony pouczony o skutkach niestawiennictwa.

Na salę wezwano świadków celem poinformowania, iż nie zostaną w dniu dzisiejszym przesłuchani. Przewodniczący poinformował o kolejnym terminie rozprawy i zobowiązał świadków do osobistego stawiennictwa.

Przewodniczący zarządził:

o terminie zawiadomić Prokuraturę Rejonową Warszawa Mokotów wokandą.

Zakończono o godz. 11:20

Przewodniczący

Protokolant

PROTOKÓŁ ROZPRAWY GŁÓWNEJ

Dnia 15 stycznia 2020 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie III Wydział Karny
Sprawa Adama Nowaka oskarżonego z art. 286 § 1 kk

OBECNI

Przewodniczący: SSR Paweł Dolny

Protokolant: Anna Skwarna

Prokurator: nie stawiał się, zawiadomiony wokandą

Wywołano sprawę o godz. 11:15 (z uwagi na inne czynności w referacie Sędziego). Rozprawa odbyła się jawnie

Na rozprawie stawili się:

oskarżony Adam Nowak nie stawiał się, prawidłowo zawiadomiony o terminie rozprawy. Stawiał się jego obrońca z wyb. adw. Konrad Wysocki – upoważnienie do obrony w aktach sprawy

oskarżyciel posiłkowy Jan Kowalski wraz z pełnomocnikiem z wyboru adw. Piotrem Zygierskim – pełnomocnictwo w aktach sprawy

świadkowie

Anna Grabisz

Na rozprawie nie stawili się:

świadek Jerzy Gwarant – wezwany na poprzednim terminie rozprawy

W tym miejscu obrońca oskarżonego składa wniosek o zarządzenie przerwy w rozprawie, albowiem oskarżony chce wziąć w niej udział, miał się stawić dziś osobiście w Sądzie a jego nieobecność z pewnością jest podyktowana zdarzeniem nagłym i niespodziewanym.

Sąd postanowił:

1. Na podstawie art. 404 § 2 k.p.k. prowadzić rozprawę odroczoną w dalszym ciągu z uwagi, iż skład Sądu nie uległ zmianie.
2. Na podstawie art. 376 § 2 k.p.k. prowadzić rozprawę pod nieobecność oskarżonego, albowiem prawidłowo zawiadomiony nie stawiał się, nie przedstawił żadnego usprawiedliwienia jego nieobecności a sama obecność oskarżonego, który złożył już wyjaśnienia, nie jest konieczna.

Przewodniczący poinformował świadka o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy oraz pouczył ich o treści art. 182 k.p.k., 183 k.p.k. i

~~185 k.p.k.~~ art. 233 § 1a k.k. Zapytana o wiek, zawód, karalność za fałszywe zeznanie oraz stosunek do stron świadek podała:

Anna Grabisz podaje: lat 66, zawód: inżynier budownictwa, obca, niekarana. Tożsamość stwierdzono na podstawie okazanego dowodu osobistego.

Świadka wobec braku sprzeciwu obecnych stron Sąd przesłuchał bez przyrzeczenia.

Anna Grabisz zeznaje:

Mniej więcej wiem w jakiej sprawie zostałam wezwana. Jestem małym deweloperem. Prowadziłam budowę małego osiedla domów jednorodzinnych w Warszawie na Mokotowie. Budowa była rozpoczęta kilka lat wcześniej i ja ją kontynuowałam. W roku 2017 na wiosnę podpisałam umowę z wykonawcami na roboty budowlane. Była to firma Pana Gwaranta i Murawskiego. Oni się znali i razem działali. Mieli dwie działalności na osoby fizyczne, ale razem działali. Rozpoczęły się prace na budowie. Ja przelewałam pieniądze. Oni uzgodnili między sobą, że będę przelewać pieniądze głównie na konta Pana Murawskiego. W sumie przełam co najmniej 250 tys. zł. Ja przyjeżdżałam na budowę, były jakie postępy. W roku 2018 zaczęły mnie dochodzić głosy, że część kontrahentów i pracownicy, których zatrudniali nie otrzymywali wynagrodzeń. Ja zwróciłam się do Pana Gwaranta, bo on dostawał pieniądze. Była bardzo nieprzyjemna wymiana zdań, że nie powinnam się wtrącać, bo to nie moja sprawa. On zatrudnia pracowników. Był bałagan na budowie. Panowie nie interesowali się w należyty sposób budową. Zaczęły się pojawiać usterki. Nie pamiętam w którym momencie, ale ja wypowiedziałam im umowę. Były jeszcze pewne rzeczy do skończenia i Pan Gwarant podjął się ich dokończenia. W międzyczasie zaczęli się zgłaszać inni podwykonawcy, m.in. osoby pracujące na koparkach. Ja przyjeżdżałam to były trzy koparki pracujące w różnych okresach. Ja nie miałam z nimi żadnych umów. To załatwiali ci wykonawcy. Mnie to specjalnie nie interesowało. Zauważyłam że jest duży ruch tych koparkowych. Zaczęli się do mnie zgłaszać. Jeden z nich Krzysztof mówił, że nie zostało mu wypłacone wynagrodzenie. Podał, że według jego wyliczeń należy mu się ok. 8000 zł. Rozmawiałam na ten temat z Panem Gwarantem. Powiedział, że na taką kwotę nie były wykonane roboty. Ja miałam jeszcze do wypłacenia Panu Gwarantowi pieniądze za robotę. Uzgodniliśmy, że ja wypłacę pieniądze koparkowemu i pomniejszę wynagrodzenie Gwarantowi. Wynegocjowaliśmy z koparkowym kwotę ponad 5000 zł i nie miał już roszczeń. Dzwonił do mnie też Pan Jan Kowalski. Podejrzewam, że to Pan oskarżyciel. Niegrzecznie się do mnie odnosił i traktował jak oszustkę. Mówił, że nie wypłacono mu pieniędzy i że ja też jestem zamieszana. Powiedziałam mu, że nie jestem w stanie ocenić ile robót on wykonał i mogę mu coś wypłacić. On zażądał ponad 10000 zł. Ja zaproponowałam mu kwotę taką jak wcześniejszemu koparkowemu. On się na to nie zgodził. Uważałam, że to jest gest mojej dobrej woli, bo ja nie podpisywałam z nim żadnej umowy i nigdy go nie zatrudniałam. Przyjeżdżając na budowę widziałam, że jest w bardzo dobrej komitywie z Panem Nowakiem. Gwarant mówił też, że żądana kwota absolutnie nie odpowiada wykonanym pracom. Ja też potrafię to ocenić. Tak się sprawa zakończyła, że Pan Jan Kowalski nie zgodził się na pieniądze. Moja współpraca z Panem Gwarantem zakończyła się w 2018 r. i ja podpisałam

umowę z inną firmą. Mam złe doświadczenia ze współpracy z Panem Murawskim. Uważam, że jest oszustem. On dostał większość kwoty z umowy i nie mogłam w ogóle go odnaleźć. Nie odpowiadał na telefony, listy. Miałam problemy z Urzędem Skarbowym. On nie wystawiał faktur końcowych tylko zaliczkowe. Po prostu się rozpuł. Pan Jerzy Gwarant może nie ma najlepszej opinii, ale poprawiał usterki za Murawskiego i do końca się ze mną rozliczył. Nie wiem jak dokładnie się dzielili pracami Gwarant i Murawski. Ja zwróciłam się do Pana Gwaranta o kontakt do Murawskiego, ale on mówi że też nie może się z nim skontaktować.

Na pytanie Przewodniczącego:

Umowa zawarta między mną a Gwarantem i Murawskim była ogólna. Nie było zastrzeżone, że muszę to sami wykonać. Nie było zastrzeżenia w umowie, że będę powiadamiania o podwykonawcach, natomiast nie jestem na 100% pewna z uwagi na upływ czasu. W części umów przeze mnie zawieranych takie zastrzeżenia się znalazły. Miałam styczność z oskarżonym. Był przedstawiany jako pracownik, taki bardziej wykwalifikowany. Umiał się posługiwać urządzeniami geodezyjnym. Był kimś w rodzaju majstra na budowie. Ja po prostu będąc na budowie obserwowałam. Nie mam informacji o tym, żeby Pan Gwarant podpisywał jakąś umowę na wykonanie prac przez Pana Nowaka. Trzy domy były już bardzo zaawansowane w budowie jak oni weszli na tą budowę, natomiast oni rozpoczynali od podstaw dwa następne. Było to umowie wskazane jako całość inwestycji. Nie było zastrzeżenia w umowie odnośnie zlecenia przez nich wykonanie w całości jednego domu przez ich podwykonawcę. Nie miało to miejsca. Tym bardziej, że ta budowa tych nowych domów, to zostały zrobione tylko fundamenty. Te prace szły pomału i z oporami. Do mnie dochodziły słuchy, że pracownicy nie mają wypłacanych pieniędzy i ja zaczęłam reagować. Nic mi nie mówi nazwa firmy ZRRB Adam Nowak. Z Panem Janem na pewno rozmawiałam ze dwa razy. Było kilka tych rozmów. Nie pamiętam czy mówił z kim podpisywał umowę na wykonanie prac. My wszystkie sprawy załatwialiśmy w moim biurze, które miałam w Warszawie a potem spotykaliśmy się na budowie. Gwarant i Murawski miał pieczętkę i adres. Pan Murawski wystawiał mi faktury. Gwarant mówił, że Murawski brał wszystkie pieniądze i z nim też się nie rozliczył. To, że pieniądze szły na konto Murawskiego było ustnym ustaleniem. Nie pamiętam na 100%, ale to było chyba ustnie. Pamiętam, że te pieniądze szły na konto Murawskiego, bo wystawiał faktury. Gwarant też wystawiał. Ja nie mam kontaktu z Murawskim do dzisiejszego dnia. Interweniowałam nawet w Urzędzie Skarbowym właściwym dla miejsca prowadzonej przez niego działalności. Nic się nie udało w tej sprawie. Ja przedtem miałam solidnego wykonawcę, który rozpoczął tą inwestycję. Potem byłam poważnie chora. Potem kontynuowałam budowę i zgłosił się do mnie Pan Gwarant. Przedstawił się, że miał kontakt z tamtą firmą moimi wcześniejszymi wykonawcami i rzeczywiście tak było. Prezentował się jako osoba energiczna. Bardzo mi pomagał. Nie wiem na ile to było pozorne. Ja mieszkalam w Warszawie. Inwestycja nie była oddalona. Widziałam, że on się angażuje. Nie miałam za bardzo wyboru w tych wykonawcach. Ja i mój przyjaciel – wspólnik uznaliśmy że możemy zatrudnić Pana Gwaranta, a on przyprowadził Murawskiego. Nie wiem czy Pan Gwarant był szczery ze mną. Nie słyszałam, że Pan Nowak jest podwykonawcą, ale też narzekał na brak

płatności. Ja słyszałam, już po fakcie, później, że Pan Nowak miał mieć jakieś zobowiązania co do osób trzecich. Nie jestem w stanie ocenić czy Pan Nowak był podwykonawcą.

Na pytanie obrońcy:

Nie miałam nigdy zawartej umowy z Panem Nowakiem. Nie wypłacałam mu bezpośrednio pieniędzy za wykonane prace o ile sobie przypominam. Ja nie informowałam Pana Kowalskiego, że wypłaciłam pieniądze Panu Nowakowi i z nim należy się kontaktować. Ja nie mogłam czegoś takie powiedzieć, bo myślałam że Pan Nowak to pracownik Pana Gwaranta i Murawskiego. Sprawy z koparkowymi załatwiali wykonawcy, czyli Gwarant i Murawski. Oni nie mieli koparek więc musieli zatrudniać. Robili to na swoich zasadach. My rozmawialiśmy z Panem Gwarantem o tym jaką kwotę należy zapłacić Panu Kowalskiemu. Ta kwota miała pomniejszać wynagrodzenie Gwaranta. Ta kwota dla Gwaranta też nie była duża i nie można było wypłacać takie kwoty za pracę koparki. Ja nie miałam umowy z koparką, ale chciałam zadośćuczynić. Uznałam, że mogę wypłacić jakąś kwotę, ale nie tak wysoką. Ja jestem w stanie ocenić stan prac. To, że koparka miała wpisane ileś godzin pracy, to nie znaczy, że tyle pracy zrobiła. Ja widywałam tam trzy koparki i każdy chciał dosyć dużą kwotę. Pan Jan największą. Ile który zrobił nie byłam w stanie ocenić, ale tych prac ziemnych nie był na aż taką kwotę. Ja później dowiedziałam się, że Gwarant miał niejasną przeszłość. Gdybym to wiedziała wcześniej nie podpisałabym z nim umowy. To jak wywiązywał się z obowiązków mojego kontrahenta, to na pewno robił to lepiej niż Pan Murawski. Dowiedziałam się m.in. że miał przeszłość trochę kryminalną. Dowiedziałam się na Policji w innej sprawie tak naprawdę. Nie wiem dokładnie o co chodzi.

Na pytanie Przewodniczącego:

Weryfikacja pracy koparki nie leżała w mojej gestii. To wykonawca zatrudniał koparkę. Jak wyszła kwestia niezapłaconych pieniędzy, to ja musiałam realnie spojrzeć ile zostały wykonane, żeby wypłacić jakieś pieniądze. Mi chodziło o zadośćuczynienie osobie poszkodowanej. Ja żadnej umowy nie podpisywałam. Gdybym ja podpisywała umowę zwracałabym uwagę na to ile wykonano tej pracy.

Obecni nie mają pytań do świadka.

Po zakończeniu przesłuchania świadek opuścił salę rozpraw.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego nie wnosi o bezpośrednie przesłuchanie świadka Jadwigi Pelc, albowiem w jego ocenie nie jest to konieczne do wyjaśnienia sprawy.

Obrońca oskarżonego wnosi o przesłuchanie świadka Jadwigi Pelc, albowiem jej zeznania mogą wskazywać, iż oskarżony nie miał zamiaru oszukać oskarżyciela posiłkowego.

Sąd postanowił:

1. na podstawie art. 285 § 1 kpk na świadka Jerzego Gwaranta nałożyć karę pieniężną w wysokości 500 (pięćset) złotych za nie nieusprawiedliwione niestawiennictwo na rozprawie w dniu dzisiejszym, pomimo prawidłowego wezwania na ostatnim terminie rozprawy,
2. na podstawie art. 170 § 1 pkt. 2 i 5 k.p.k. oddalić wniosek dowodowy o przesłuchanie świadka Jadwigi Pelc, albowiem okoliczności, na które miałyby zeznawać, mogą być ustalone za pośrednictwem innych środków dowodowych a z uwagi na nieobecność świadka w Polsce i planowany dopiero na grudzień 2020 r. powrót do kraju przesłuchanie świadka doprowadziłoby do nieuzasadnionej zwłoki w postępowaniu.

W tym miejscu obrońca oskarżonego oświadcza, iż oskarżony był wzywany w charakterze świadka do Komisariatu Policji w Pruszkowie w sprawie fałszowania jego podpisów przez Jerzego Gwaranta. Niestety nie jest w stanie podać dokładnej sygnatury akt. Wnosi o zwrócenie się przez Sąd do Komisariatu Policji w Pruszkowie i ewentualnie do Sądu Rejonowego w Pruszkowie o udzielenie w tym zakresie informacji, wskazanie ewentualnie sygnatury akt tejże sprawy i zawnioskowanie o nadesłanie tych akt, gdyż okoliczności tamtej sprawy mogą mieć istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia w niniejszym postępowaniu.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego oponuje wnioskowi, jako nieistotnemu dla rozstrzygnięcia tej sprawy i wobec faktu, iż na poprzednim terminie oskarżony potwierdził, że podpisał umowę z oskarżyciele posiłkowym.

Sąd postanowił:

na podstawie art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. oddalić wniosek dowodowy, albowiem nie ma on znaczenia dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie.

Przewodniczący zarządził:

1. przerwę do dnia **14 lutego 2020 r. godz. 13:30, o czym** obecni zostali powiadomieni, pouczeni, że osobnych wezwań nie otrzymają, oskarżony pouczone o skutkach niestawiennictwa,
2. na termin wezwać świadka Jerzego Gwaranta doręczając mu odpis postanowienia o ukaraniu świadka grzywną z pouczeniem o treści art. 286§1 k.p.k.

Zakończono o godz. 12:05

Przewodniczący

Protokolant

PROTOKÓŁ ROZPRAWY GŁÓWNEJ

Dnia 14 lutego 2020 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa w Warszawie III Wydział Karny
Sprawa Adama Nowaka oskarżonego z art. 286 § 1 kk

OBECNI

Przewodniczący: SSR Paweł Dolny

Protokolant: Anna Skwarna

Prokurator: nie stawiał się, zawiadomiony wokandą

Wywołano sprawę o godz. 13:40 (z uwagi na inne czynności w referacie Sędziego). Rozprawa odbyła się jawnie.

Na rozprawie stawili się:

oskarżony Adam Nowak wraz z obrońcą z wyboru adw. Konradem Wysockim – upoważnienie do obrony w aktach sprawy

oskarżyciel posiłkowy Jan Kowalski wraz z pełnomocnikiem z wyboru adw. Piotrem Zygierskim – pełnomocnictwo w aktach sprawy

świadek Jerzy Gwarant

Przewodniczący poinformował świadka o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy oraz pouczył ~~ich o treści art. 182 k.p.k. i 185 k.p.k.~~ o treści 183 k.p.k. art. 233 § 1a k.k. Zapytany o wiek, zawód, karalność za fałszywe zeznanie oraz stosunek do stron świadek podał:

Jerzy Gwarant podaje: lat 43, zawód: ślusarz-spawacz, obcy, niekarany. Tożsamość stwierdzono na podstawie okazanego dowodu osobistego nr FGV 346576.

Następnie Sąd odebrał przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 187, 188 § 1-3 kpk od świadka.

Jerzy Gwarant zeznaje:

Podejrzewam w jakiej sprawie zostałem wezwany. Podejrzewam, że to dotyczy budowy w Warszawie na Mokotowie, bo Pani Anna Grabisz była na jakiejś rozprawie. Pana Nowaka kojarzę. Pana oskarżyciela posiłkowego nie za bardzo. Oskarżonego kojarzę, bo w 2016-2017 r. Pan Nowak przyjechał na budowę z ekipą. Oni byli gdzieś z Gdańska. Przyjechali na budowę w Grodzisku Mazowieckim. Budowaliśmy tam blok na 330 mieszkań. W międzyczasie wychodziły inne budowy. Oni zajmowali się zbrojeniem budynków. W Grodzisku była wylana akurat płyta. Wykonywali szalunki. Pan

Nowak wykonywał prace zbrojarskie. Pracował też na budowie w Brwinowie, w Sulejówku.

Na pytanie Przewodniczącego:

Ze mną Pan Nowak nie miał umowy, tylko z moim współnikiem – Andrzejem Murawskim. To była umowa na wykonywanie prac. Ja pozyskiwałem roboty, a Andrzej zajmował się finansami, formalnościami, umowami. Te umowy były zawierane na jego firmę, bo ja w 2009 r. zostałem oszukany na około 3 mln zł i miałem długi, dlatego Pan Murawski brał na siebie te umowy. Ja prowadziłem dużą firmę budowlaną. Miałem kontrakty na 30 mln zł. Jak padły fundusze, to deweloper mi nie zapłacił. Miałem długi. Pan Murawski brał umowy na siebie bo ja miałem komornika. Wszelkie wpłaty były przekazywane na konto Murawskiego, bo inaczej komornik by mi ściągnął. Nie umawiałem się z inwestorami na płatność gotówką. Nie wiem jaka była treść umowy między oskarżonym a Andrzejem Murawskim. Jak Pan Nowak przyjechał to mówił, że mu się życie pokićkało i ma firmę i chciałby zacząć prowadzić od nowa. Na tych budowach w Grodzisku czy innych Pan Nowak był osobą konfliktową, mówił, że go pobili, on dostawał pieniądze i się z kimś nie rozliczył i chciałby tą budowę w Warszawie dostać sam jako podwykonawca czy jakoś tak. Mówił, że załatwi sobie ludzi i sobie jakoś poprowadzi. Dlatego poszedł na Mokotów. Na każdą inwestycję była z oskarżonym podpisywana nowa umowa. Pan Nowak wystawiał faktury Panu Murawskiemu. Oni przyjechali we czterech czy w pięciu z oskarżonym. Na Mokotowie to chyba ich było czterech. Na początku mieli wydrenować, jakieś studnie uzdatnić, wyznaczyć drogę, nawieźć tłucznia. Pan Nowak nie miał sprzętu, ale z tego co wiem brał z jakiejś firmy. Korzystał także z naszego sprzętu. Nie płacił nam za użytkowanie naszego sprzętu, bo to była łopata, szpadel, przedłużać. To nie był jakiś wielki sprzęt. Na Mokotowie na budowie na pewno byłem 2-3 razy w tygodniu. Na początku budowa szła fajnie. Później jak Pan Nowak dostał pieniądze, to z drugim pracownikiem zaginęli. Nie wiem jakiej wysokości otrzymał pieniądze. To było w okolicach weekendu majowego. Tak to prace można powiedzieć szły dobrze. Później wychodziły różne rzeczy, że gdzieś cementu było za mało i takie tam. Zatrudniliśmy kierownika budowy. To był Pan Jacek, ale on już chyba zmarł. Pan Murawski uzgadniał ze mną podejmowane inwestycje. Był jakiś etap prac zrobiony, dzwoniliśmy do Pani Anny Grabisz, ona przyjeżdżała, odbierała, a potem przelewała pieniądze. Pod koniec roku, chyba w listopadzie 2017 r. zaczęli do mnie zgłaszać się ludzie, że mają niezapłacone za swoje prace. Mój znajomy de facto od bloczków. Jeszcze jakiś Pan od koparki. Pytałem się Andrzeja Murawskiego. Andrzej powiedział do mnie, że ma wszystko uregulowane. To nie miał płacić chyba Pan Andrzej tylko Pan Nowak. Pan Andrzej zapewniał mnie, że daje pieniądze Nowakowi. Pan Adam zapewniał mnie, że częściowo zapłacił, częściowo nie, że zapłaci z następnej transzy. Pan Nowak miał płacić swoim ludziom. Pracownikom i tym, których zatrudniał. Ja bloczki załatwiłem po niższej cenie. To był mój znajomy, ale ja nie wiem jak on się nazywał. Od niego kupowałem bloczki jak stawiałem swój dom. On był producentem w miejscowości Wrony. Był producentem bloczków i pustaków. Było to takie małe przedsiębiorstwo. Nie mogłem się porozumieć ani z Panem Nowakiem, ani z Panem Murawskim. Powiedziałem Pani Annie Grabisz, żeby wstrzymała część zapłaty, bo ludzie nie dostali pieniędzy. Panią Annę nie

interesował Pan Nowak, bo ona nie miała z nim umowy. Chyba było tak, że Pani Anna próbowała się skontaktować z Panem Murawskim. Nie wiem czy się skontaktowała. Numer miała i maila miała, a nie wiem czy się skontaktowała. Nie kontaktowałem się ze współnikiem, by mu powiedzieć, że ja przejmuję budowę. Pan Murawski wiedział, że Pani Anna Grabisz jest zła. To była jej inwestycja. Była zła, bo ludzie przychodzili, że mają niezapłacone, że do niej do domu ktoś przyjechał. Pan Murawski powiedział, że ma wszystko porozliczane i że trudno, bo on ma wszystko zapłacone. Pani Anna powiedziała, że nie chce widzieć Pana Andrzeja na budowie. On był za każdym razem na budowie kiedy ona była więc nie wiem dlaczego ona twierdziła, że nie mogła się z nim spotkać. Chyba że później coś tam. Na pewno nie było takie sytuacji, żeby Pan Nowak mówił mi, że nie ma pieniędzy na jedzenie. Nie przypominam sobie. Pan Nowak miał lepszy kontakt z Panem Murawskim niż ze mną. W pewnym momencie myślałem, że obydwójce mnie oszukują, tzn. Murawski z Nowakiem. Nie orientuję się ilu podwykonawców miał Pan Nowak. Ja zajmuję się takimi inwestycjami od 2005 r. Sprzęt jako taki nie był potrzebny dla pana Nowaka. Potrzebny był człowiek, który ma koparkę. Nie mam kontaktu z Andrzejem Murawskim. Od tej budowy relacje między nami się popsuły. Potem musiałem jeszcze inne rzeczy robić na swój koszt. Jeszcze Pan Nowak był ze mną. Z Andrzejem Murawskim popsuły się relacje bo nie mogłem doliczyć się pieniędzy. Pewnego dnia przyjechałem na budowę, a tu nikogo nie było, tylko jeden wielki bałagan. Pan Murawski powoził pracowników do Radomia czy do Wrocławia. Ja szukałem jeszcze Pana Nowaka, bo miałem z nim wspólny temat. Pan Nowak na stacji PKP przyszedł w damskich butach, bo powiedział, że tak mu wyszły interesy z Murawskim. Nic mi nie wiadomo na temat tego czy oskarżony skarżył się na swój stan zdrowia gdy pracował przy inwestycji na Mokotowie. Nie wiem gdzie trzymał pieczętki oskarżony. Pan Nowak tą budowę prowadził. Nic nie wiem na temat tego, żeby Pan Nowak był pracownikiem firmy naszej z Murawskim. Nie wiem kiedy oni realizowali umowę razem. Chyba ten kierownik, co nie żyje mówił, żeby pilnowali godzin, a Murawski mówił, że to Nowaka temat.

Na pytanie obrońcy:

Na Mokotowie miało powstać osiedle ok. 10 domów. Jak weszliśmy na budowę były 2-3 domy w surowym stanie. My zrobiliśmy fundamenty do dwóch domów, drogę, chodnik, drenaże do tych trzech. Później wykończenia były robione. Nic mi nie wiadomo, żeby oskarżony miał umowę z Anną Grabisz. Nie wiem czy Pani Anna płaciła Nowakowi pieniądze do ręki. Przelewy robiła, ale nie były to duże kwoty. Zanim przejąłem budowę płaciła Panu Murawskiemu. Nie pamiętam dokładnie, ale przejąłem budowę chyba w listopadzie lub w grudniu. Spotykałem się wtedy z koparkowymi, żeby im zapłacić po pięć tysięcy. Do mnie też zgłaszali się koparkowi, ja zainterweniowałem i Pani Anna zatrzymała odpowiednie środki. Ja rozmawiałem chyba z dwoma koparkowymi. Oni już część prac wykonali. Nie przypominam sobie, żebym umawiał się z którymś z nich w McDonaldzie. Nie wiem jak nazywali się pracownicy Pana Nowaka. Było jakichś dwóch braci, jakiś Pan z Ukrainy. Budowę w Grodzisku prowadziłem z Panem Murawskim. Pan Nowak był tam jako wykonawca. Umowę miał z Murawskim. Nie było żadnego postępowania o fałszerstwo podpisów oskarżonego wobec mnie. Po tym Mokotowie

współpracowałem z Panem Nowakiem w 2017 i 2018 r. Miałem upoważnienie. To było w Szklarskiej Porębie. Ja nie prowadziłem tam budowy. My tam pojechaliśmy z innej budowy z Warszawy tam. Pan Nowak już tam został.

Ja miałem swoją firmę na siebie jako na osobę fizyczną, a pan Murawski swoją. Mnie łączyła z Panem Murawskim umowa gentlemen'ska. My umówiliśmy się na płatność gotówką. Jeżeli zostawało z danej transzy 3000 zł to mieliśmy po 1500 zł. Nieraz nic nie zostawało. Ja pozyskiwałem prace, jeździłem na spotkania, robiłem kosztorysy, byłem też na budowach. Pan Murawski te wszystkie papierkowe sprawy, był też na budowach. Poznałem Pana Murawskiego jak budowałem w Pruszkowie, Warszawie i Międzyzlesiu. On był moim podwykonawcą. Jak zostałem oszukany, to poprosiłem Pana Murawskiego to razem braliśmy kolejne inwestycje. Tam była rotacja pracowników u oskarżonego. Dwóch, trzech to ich było na stałe, a Pan Nowak zawsze sobie łapał jakichś chłopaków. Jak nie było go kilka dni, przyjechał taki zmęczony, wyimpreszowany. Zapytałem co się stało. Powiedział, że popłynął troszeczkę, że go okradli. Nie wiedziałem, że było coś na rzeczy. Firma Pana Murawskiego miała siedzibę w Sochaczewie.

Ja rozliczałem się z podwykonawcami Pana Nowaka, bo chciałem dalej prowadzić tą budowę. Ja mam nawet maila do Pani Anna Grabisz. Chciałem to jakoś załatwić. Jakby to wyglądało jakby ludzie mnie najeżdżali.

Obecni nie mają pytań do świadka.

W tym miejscu świadek wnosi o uchylenie kary pieniężnej, ponieważ na ostatni termin nie dojechał z powodu wypadku. Nie usprawiedliwił nieobecności wcześniej, bo chciał to uczynić na sprawie.

Sąd postanowił

na podstawie art. 286 k.p.k. uchylić nałożoną na świadka postanowieniem z dnia 15 stycznia 2020 roku karę pieniężną w wysokości 500 złotych wobec dostatecznego usprawiedliwienia niestawiennictwa na rozprawie w tym dniu.

Po zakończeniu przesłuchania świadek opuścił salę rozpraw.

W tym miejscu oskarżony oświadcza:

Nie przyjechałem z Gdańska tylko z Mińska Mazowieckiego. Przyjechałem nie z ekipą, tylko z kolegą, z ogłoszenia, które dał Pan Gwarant. Pracowałem tam normalnie jako pracownik. Mnie z Grodziska Pan Gwarant wziął do swojego domu w Żninie. Ja nie ruszałem się z Mokotowa. My nie mieliśmy samochodu. Ja cały czas tam mieszkalem. Wziął nas tam do Żnina jako pracowników, a nie podwykonawców. My mu tam zrobiliśmy ogrodzenie. Potem przerzucił nas na Mokotów. Tam w spartańskich warunkach mieszkaliśmy. Tam pilnowaliśmy tej budowy, później robiliśmy odwodnienia. Podwykonawców nie bierze się do pilnowania. My tam byliśmy pracownikami. Jeżeli się awanturowałem w Grodzisku to czemu dali mi budowę na Mokotowie. Powinni mnie zwolnić. Ja tam nie miałem żadnych pracowników. Ja miałem zafirmować budowę dwóch domów. To co powiedział świadek to jest jedna

wielka manipulacja. Ja w życiu nie korzystałem z żadnych usług domów publicznych. Ja się nie ruszałem z Mokotowa. Tam nie było wody. Myśliśmy się misce. Był wychodek. My nie mieliśmy na jedzenie.

W tym miejscu pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wnosi o wystąpienie o kartę karną oskarżonego, gdyż z informacji, które posiada wynika, iż oskarżony był wcześniej karany jak wskazano w akcie oskarżenia.

Sąd postanowił:

Na podstawie art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. oddalić wniosek pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, gdyż jego realizacja uniemożliwiłaby zakończenie postępowania w dniu dzisiejszym, pełnomocnik nie zgłaszał tego żądania wcześniej na rozprawie a oskarżony oświadczył, iż wcześniej nie był karany.

Strony innych wniosków nie składają.

W trybie art. 405 § 2-4 k.p.k. Przewodniczący poinformował, iż z chwilą zamknięcia przewodu sądowego ujawnione są bez odczytywania wszystkie protokoły i dokumenty podlegające odczytaniu na rozprawie, które nie zostały odczytane, w tym wskazane przez oskarżyciela jako dowody w akcie oskarżenia, wskazane we wnioskach stron i dopuszczone przez Sąd z urzędu.

Po przeprowadzeniu dowodów dopuszczonych w sprawie, wobec niezgłoszenia przez strony żądania uzupełnienia postępowania dowodowego, przewodniczący ogłosił, że przewód sądowy jest zamknięty, po czym udzielił głosu zgodnie z art. 406 k.p.k.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wnosi o uznanie oskarżonego za winnego dokonania zarzucanego mu czynu i wymierzenie mu kary 1 roku pozbawienia wolności. Wnosi także o naprawienie szkody – jak w akcie oskarżenia.

Oskarżyciel posiłkowy wnosi tak jak jego pełnomocnik.

Obrońca oskarżonego wnosi o uniewinnienie oskarżonego i zasądzenie kosztów obrony w wysokości podwójnej stawki minimalnej.

Oskarżony w ostatnim słowie wnosi tak jak jego obrońca.

Sąd postanowił:

na podstawie art. 411 § 1 k.p.k. z uwagi na zawilość sprawy odroczyć wydanie wyroku do dnia **28 lutego 2020 r. godz. 15:15**, co obecnym ogłoszono.

Rozprawę zamknięto o godz. 14:50

Przewodniczący

Protokolant

PROTOKÓŁ ROZPRAWY GŁÓWNEJ

Dnia 28 lutego 2020 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa w Warszawie III Wydział Karny
Sprawa oskarżonego Adama Nowaka art. 286 § 1 kk

OBECNI

Przewodniczący: Sędzia Paweł Dolny

Protokolant: Anna Skwarna

Prokurator: nie stawiał się – nie zawiadomiony

Wywołano sprawę o godz. 15:15. Rozprawa odbyła się jawnie

Na rozprawie stawili się:
oskarżony Adam Nowak

Stawiła się publiczność.

Po sporządzeniu wyroku Przewodniczący ogłosił go publicznie, podał ustnie najważniejsze powody wyroku oraz wskazał stronom sposób i termin odwołania.

Zakończono o godz. 15:25

Przewodniczący

Protokolant



**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 28 lutego 2020 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy Mokotowa w Warszawie, w III Wydziale Karnym
w składzie:

Przewodniczący: SSR Paweł Dolny
Protokolant: Anna Skwarna

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 13 listopada 2019 r., 15 stycznia 2020r. i 14 lutego 2020r. sprawy **Adama Nowaka** syna Krzysztofa i Anny z domu Marks, urodzonego 14.05.1981 r. w Warszawie

oskarżonego o to, że:

w dniu 20 sierpnia 2017 r. w Warszawie, woj. mazowieckie, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził Jana Kowalskiego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 12509,10 zł poprzez wprowadzenie go w błąd co do wywiązania się z umowy na wykonanie prac ziemnych,

tj. o czyn z art. 286 § 1 kk

- I. Oskarżonego **Adama Nowaka** uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, przyjmując, iż oskarżony wprowadził pokrzywdzonego Jana Kowalskiego w błąd co do zamiaru wywiązania z zawartej umowy na wykonanie prac ziemnych i za to na podstawie art. 286 § 1 kk wymierza mu karę 1 (rok) pozbawienia wolności a na mocy art. 33 § 1 i 2 k.k. wymierza mu karę grzywny w wymiarze 20 (dwudziestu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na 200 (dwieście) zł.
- II. na mocy art. 69 § 1 i 2 k.k., 70 § 1 k,k, wykonanie orzeczonej wobec Adama Nowaka kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza ustalając okres próby na 4 (cztery) lata.

- III. na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 250 (dwieście pięćdziesiąt) złotych tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 180 (sto osiemdziesiąt) złotych tytułem opłaty.

SSR Paweł Dolny

UZASADNIENIE

Formularz UK 1

Sygnatura akt

III K 151/18

Jeżeli wniosek o uzasadnienie wyroku dotyczy tylko niektórych czynów lub niektórych oskarżonych, sąd może ograniczyć uzasadnienie do części wyroku objętych wnioskiem. Jeżeli wyrok został wydany w trybie art. 343, art. 343a lub art. 387 k.p.k. albo jeżeli wniosek o uzasadnienie wyroku obejmuje jedynie rozstrzygnięcie o karze i o innych konsekwencjach prawnych czynu, sąd może ograniczyć uzasadnienie do informacji zawartych w częściach 3–8 formularza.

1. USTALENIE FAKTÓW

1.1. Fakty uznane za udowodnione

Lp.	Oskarżony	Czyn przypisany oskarżonemu (ewentualnie zarzucany, jeżeli czynu nie przypisano)
	Adam Nowak	art. 286§1 k.k.
Przy każdym czynie wskazać fakty uznane za udowodnione		Dowód
1. Firma Jerzego Gwaranta wraz z firmą NAD BUD Andrzeja Murawskiego prowadziła roboty budowlane w Warszawie, na Mokotowie, przy ul. Puławskiego 150, której inwestorem była Anna Grabisz RR Nieruchomości. Anna Grabisz przelewała pieniądze na konto firmy NAD BUD Andrzeja Murawskiego. Wykonawcy mogli podpisywać umowy z podwykonawcami bez wiedzy i zgody inwestora. Jednym z pracowników na tej budowie był Adam Nowak, który prowadził działalność gospodarczą pod nazwą ZRRB – Adam Nowak. Firma Adama Nowak miała być podwykonawcą, który miał dostać do wykonania jeden budynek do zbudowania. Adam Nowak zgodził się na to, gdyż Jerzy Gwarant obiecywał mu za to pieniądze. 2. Adam Nowak w imieniu „ZRRB – Adam Nowak” podpisał z Janem Kowalskim właścicielem firmy Roboty Budowlane w dniu 20 sierpnia 2017r. umowę zlecenia, na podstawie której Adam Nowak zlecił Janowi Kowalskiemu wykonanie czynności mających na celu wyrównanie terenu, wykopanie 2 sztuk szamba, wykonanie wykopów pod drenaże i ogrodzenie. W umowie znalazły się również ustalenia co do wysokości wynagrodzenia za wykonane zleczone czynności. Przed podpisaniem umowy Jan Kowalski stawiał się na terenie budowy i ustalił zakres wykonania prac i rozpoczął wykonywanie prac zleconych. Adam Nowak w okresie nawiązywania współpracy z Janem Kowalskim nie miał środków pieniężnych za to miał długi. 3. Czas wykonywania pracy przez Jana Kowalskiego był odnotowywany w karcie pracy, co potwierdzał swoim podpisem Adam Nowak. Łącznie Jan Kowalski przepracował 113 godzin. Jan Kowalski wycofał się z zawartej umowy w związku z powzięciem informacji, iż Adam Nowak nie ma środków pieniężnych na regulowanie zobowiązań powstałych związku ze zleconymi czynnościami. Z tytułu wykonanej pracy Jan Kowalski wystawił fakturę na rzecz nabywcy ZRRB – Adam Nowak na kwotę 12.509,10 zł., którą również podpisał Adam Nowak. Wynagrodzenie z przedmiotowej faktury nie zostało uiszczone. Jan Kowalski kilkakrotnie był na budowie		1.1. zeznania Jerzego Gwaranta 1.2. wyjaśnienia oskarżonego 1.3. zeznania Anny Grabisz 2.1. umowa zlecenia, 2.2. zeznania Jana Kowalskiego 2.3. wyjaśnienia oskarżonego 3. 1. karty pracy, 3.2. faktura VAT nr FV/2/17 3.3. zeznania Jana Kowalskiego 3.4. wyjaśnienia oskarżonego 4.1. oświadczenie oskarżonego
		1.1. 22-25 1.2. 10-12, 15-16, 25-26 1.3. 18-20 2.1. zał. a/o 2.2. 13-15 2.3. jak 1.1. 3.1. zał. a/o 3.2. zał. a/o 3.3. jak 2.2. 3.4. jak 1.2. 4.1. 9-10

jednak nie spotkał tam Adama Nowaka. Jak i jego telefon kontaktowy był wyłączony. 4. Adam Nowak odebrał wykształcenie średnie techniczne, z zawodu jest technikiem budowlanym, jest kawalerem posiadającym dwójkę dzieci, na które ma zasądzone alimenty w łącznej wysokości 1000 zł..			
a. b. c. Fakty uznane za nieudowodnione			
Lp.	Oskarżony	Czyn przypisany oskarżonemu (ewentualnie zarzucany, jeżeli czynu nie przypisano)	
1	Adam Nowak	Art. 286§1 k.k.	
Przy każdym czynie wskazać fakty uznane za nieudowodnione		Dowód	Numer karty
Fakt nie przyznania się przez oskarżonego do zarzucanego mu czynu.		wyjaśnienia oskarżonego	k. 10
2. OCENA DOWODÓW			
2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów			
Lp. faktu z pkt 1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu	
2,3 2,3,4 1	Zeznania Jana Kowalskiego umowa zlecenia karty pracy, faktura VAT nr FV/2/17, zeznania Anny Grabisz zeznania Jerzego Gwaranta wyjaśnienia oskarżonego	Podstawą ustaleń faktycznych w sprawie stały się przede wszystkim zeznania pokrzywdzonego Jana Kowalskiego, który wskazywał w jakich okolicznościach doszło do nawiązania współpracy i jak ona przebiegała. Wskazywał również co działo się po zakończeniu tejże współpracy tj. w jaki sposób podjął próbę odzyskania pieniędzy z wystawionej faktury. W trakcie postępowania nie ujawniły się żadne dowody, które dyskwalifikowały treść zeznań pokrzywdzonego, jako wiarygodnego źródła ustaleń faktycznych w sprawie. Wskazać należy, iż treść jego zeznań korespondowała z materiałem bez wpływowym, którym oskarżony co do zasady nie zaprzeczał, a mianowicie przedłożona umowa zlecenia, karty pracy, faktura. Z treści tych przedłożonych dokumentów wynikało jakiej treści i z kim pokrzywdzony zawarł umowę. Karty pracy również zostały zaakceptowane przez oskarżonego w zakresie czasu wykonywania pracy przez pokrzywdzonego. Z wyjaśnień oskarżonego wynikało również iż podpisał on wystawioną fakturę przez pokrzywdzonego. W konsekwencji dowody te pozwoliły na dokonanie ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie. Dalsze zaś postępowanie pokrzywdzonego potwierdzone zostało również dołączoną dokumentacją w postaci raportu detektywa Drygonia i informacji z Biura Informacji Gospodarczej. Wiarygodność przedmiotowych dokumentów przez żadną ze stron nie była kwestionowana w toku postępowania. Zeznania świadka Anny Grabisz były podstawą ustaleń w zakresie nawiązania współpracy z Jerzym Gwarantem i Andrzejem Murawskim. Świadek wskazywała, iż w treści umowy nie znalazło się zastrzeżenie, iż nie mogli oni zlecać wykonanie prac podwykonawcom. Niemniej podawała, iż oskarżonego Adama Nowaka odbierała jako pracownika zatrudnionego przez firmy wykonawców. Nie była jej znana treść uzgodnień między oskarżonym a Jerzym Gwarantem. Jednocześnie świadek wskazywała, iż pokrzywdzony również do niej podawał iż nie zostało mu zapłacone wynagrodzenie za zlecone roboty. W ocenie Sądu zeznania tego świadka jako osoby obcy dla	

1		stron konfliktu, były wiarygodne i mogły się one stać podstawą ustaleń faktycznych. Zeznania świadka Jerzego Gwaranta jedynie w niewielkim zakresie stał się podstawą ustaleń faktycznych, a mianowicie w takim zakresie w jakim treść jego zeznań była spójna z pozostałym zgromadzonym materiałem dowodowym. Należy zwrócić uwagę, iż świadek, mając na uwadze treść wyjaśnień oskarżonego, nie był osobą obiektywną w pełni w sprawie. Był bowiem zainteresowany pośrednio wynikiem postępowania. W tożsamy sposób Sąd podszedł do treści wyjaśnień oskarżonego, które również stały się podstawą ustaleń faktycznych w zakresie w jakim znajdowały potwierdzenie w innych zgromadzonych w sprawie dowodach.
---	--	---

**2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów
(dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)**

<i>Lp. fakt u z pkt 1.1 albo 1.2</i>	<i>Dowód</i>	<i>Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu</i>
1	Wyjaśnienia oskarżonego	Oskarżony podczas całego postępowania nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i wskazywał, iż nie chciał oszukać pokrzywdzonego. Wyjaśnił, iż pracował u Jerzego Gwaranta do 2018 r. Jego firma wykonywała prace dla inwestora Anny Grabisz. Te prace dotyczyły budowy z wykończeniem domków jednorodzinnych. Pracował on tam jako pracownik fizyczny. Wówczas też miał on zarejestrowaną na siebie działalność gospodarczą o nazwie ZRRB Adam Nowak. Gdy powiedział o tym Jerzemu Gwarantowi, on wyrobił mu pieczętkę, aby jego firma dalej prosperowała. Firma jego miała być podwykonawcą Jerzego Gwaranta. Nigdy jednak nie była, gdyż Jerzy Gwarant jest cwaniakiem i oszustem. Oskarżony wyjaśnił, iż miał on dostać do wykonania jeden budynek, a okazało się, że Jerzy Gwarant chciał na niego zamówić towary a sam wziąć pieniądze od inwestorki. Zgodził się on na to, gdyż Jerzy Gwarant obiecał mu pieniądze. Sam zaś Jan Kowalski pracował swoją

		koparkoładowarką. On zaś z nim nie zawierał umowy. Podpisał umowę z nim ale był ślepy jak kot, gdyż miał zaćmę na obydwu oczach. Wskazywał, iż podpisywał karty pracy operatora w miejscu kierownika, nie jako zleceniodawca tylko brygadzysta. W sierpniu 2017 r. nie miał żadnych pieniędzy. W związku z tym nie obiecywał mu pieniędzy za wykonane prace. Pani Grabisz nie płaciła mu żadnych pieniędzy. Płaciła ona Jerzemu Gwarantowi oraz jemu współnikowi. Podpisał także fakturę wystawioną przez Jana Kowalskiego, ale z myślą, że jest ona dla Jerzego Gwaranta. Zamawiał on towar na budowę ale robił to w imieniu firmy Gwaranta. W swoich wyjaśnieniach również potwierdził, iż nie miał on zamiaru oszukania pokrzywdzonego. Sąd ocenił treść wyjaśnień oskarżonego bardzo ostrożnie. Jak wskazał Sąd wyżej treść tych wyjaśnień stała się podstawą ustaleń faktycznych jedynie w takim zakresie w jakim były one spójne z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. W pozostałym bowiem zakresie wyjaśnienia oskarżonego należało ocenić jako przyjętą linię obrony, której celem było uniknięcie odpowiedzialności za zarzucony mu czyn. Oskarżony nie kwestionował aby to on podpisał umowę z pokrzywdzonym, aby podpisywał karty dokumentujące czas jego pracy, aby podpisał fakturę wystawioną przez pokrzywdzonego. Niemniej wskazywał, iż zrobił to wówczas gdy miał problemy ze wzrokiem. Niemniej wskazywał jednocześnie, iż Jerzy Gwarant proponował mu aby sam zbudował on dom w ramach tej inwestycji, na swoją firmę, a on na to przystał gdyż ten obiecał mu pieniądze. Zatem oskarżony doskonale wiedział co podpisuje i dlaczego podpisuje i jakie korzyści z tego tytułu ma on sam uzyskać. Wobec braku możliwości płatności na rzecz pokrzywdzonego podnosi on okoliczności związane z jego stanem zdrowia. Z relacji pokrzywdzonego wynikało wprost iż nie widział aby oskarżony miał jakieś problemy z podpisywaniem tychże dokumentów. Kwestia zaś rozliczeń pomiędzy oskarżonym a firmą Jerzego Gwaranta czy Andrzeja Murawskiego jest sprawą oskarżonego, którą jako przedsiębiorca winien tak rozwiązać aby nie mieć problemów w zakresie rozliczeń swoich kontrahentów, jak również aby nie wprowadzać ich w błąd co do osoby z jaką rozpoczynają współpracę.
--	--	---

3. PODSTAWA PRAWNA WYROKU

	Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Oskarżony
☐ 3.1. Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia postępowania zgodna z zarzutem	I	Adam Nowak

Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej

W ocenie Sądu zgromadzone w toku postępowania dowody wskazywały, iż po stronie oskarżonego doszło do wyczerpania znamion przestępstwa z art. 286§1 k.k. Wskazać należy, iż ugruntowane stanowisko doktryny i judykatury wskazuje, iż podstawowym kryterium rozgraniczenia oszustwa od niewywiązania się ze zobowiązania o charakterze cywilnoprawnym jest wykazanie, że w chwili zawierania umowy sprawca działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, to jest dążył do uzyskania świadczenia poprzez wprowadzenie w błąd lub wyzyskanie błędu drugiej strony umowy co do okoliczności mających znaczenie dla zawarcia umowy, że gdyby znała ona rzeczywisty stan, nie zawarłaby umowy lub nie zawarłaby jej na tych warunkach, w jakich została zawarta. Przestępstwo bowiem oszustwa może być przestępstwem popełnionym tylko umyślnie, z zamiarem bezpośrednim, kierunkowym, obejmującym cel i sposób działania sprawcy. (vide – wyrok S. Apel. we Wrocławiu z 20.04.2016r., z 26.02.2016r., wyrok S. Apel. w Łodzi z 05.11.2015r. wyrok S. Apel. w Krakowie z 2015-09-17). Wskazać w tym miejscu należy na orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Łodzi: „Kontrahent w transakcji obustronnej nie ma obowiązku ujawniania sytuacji materialnej swojej firmy, niemniej jednak tylko wtedy nie będzie to miało charakteru wprowadzenia w błąd w rozumieniu przepisu art. 286 § 1 k.k., gdy podmiot taki przy zachowaniu reguł kupieckich, którym druga strona ma prawo ufać, będzie miał rzeczywistą możliwość realizacji przyjętego na siebie umownie zobowiązania w dacie jego powstania, bez świadomego powodowania szkody w majątku swojego wierzyciela. Zaciąganie przez bankruta zobowiązań, bez informowania kontrahenta o swojej sytuacji, wypełnia znamiona art. 286 § 1 k.k.” (vide – wyrok S. Apel. w Łodzi z 16.10.2014r., II AKa 197/14). Sąd zaś Apelacyjny w Szczecinie wskazał w wyroku z 2 października

2015r., iż: „Świadomość w czasie zawierania umowy nie tylko niemożności dokonania płatności w ogóle, ale też niemożności uczynienia tego w terminach uzgodnionych ze stroną umowy i w rezultacie doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, stanowi wyczerpanie znamion przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. i potwierdza istnienie po stronie sprawcy zamiaru bezpośredniego kierunkowego” (vide wyrok S. Apel. w Szczecinie z 2.10.2015r. II AKa 157/15). Oskarżony w swoich wyjaśnieniach wskazał wprost, iż na datę nawiązywania współpracy z Janem Kowalskim nie posiadał środków finansowych. Nie mógł zatem stać się wiarygodną i wypłacalną stroną stosunku prawnego. Nawiązanie zatem takiej współpracy czy to w celu osiągnięcia korzyści dla siebie samego tudzież dla innej osoby, co również wyczerpuje znamiona przestępstwa oszustwa, jest wprowadzeniem w błąd kontrahenta co do zamiaru wywiązania się z zawartej umowy. W tym miejscu należy wskazać, iż postanowieniu z dnia 15 czerwca 2007r., w sprawie sygn. akt I KZP 13/07 Sąd Najwyższy wskazał: „Termin „mienie” zawarte w treści art. 286§1 k.k. oznacza całokształt sytuacji majątkowej, obejmującej wszelkie prawa, zarówno rzeczowe, jak i obligacyjne, zaś niekorzystne nim rozporządzenie może nastąpić zarówno przez rzeczywisty uszczerbek jak i przez utratę należnych korzyści”. Co w niniejszej sprawie zaistniało albowiem pokrzywdzonych utracił możliwość uzyskania wynagrodzenia za wykonane przez siebie usługi. Mając na uwadze powyższe należało stwierdzić, iż zostały wyczerpane wszystkie znamiona przestępstwa z art. 286 k.k. Zachowanie oskarżonego jest zabronione przez ustawę pod groźbą kary jako bezprawne, zawinione i karygodne. Oskarżony w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu był zdolny do ponoszenia odpowiedzialności karnej ze względu na wiek oraz posiadał pełną zdolność do rozpoznania znaczenia czynów i kierowania swoim postępowaniem.

☐ 3.2. ——— Podstawa prawna skazania albo warunkowego umorzenia postępowania niezgodna z zarzutem		
---	--	--

Zwięźle o powodach przyjętej kwalifikacji prawnej

☐ 3.3. ——— Warunkowe umorzenie postępowania		
--	--	--

Zwięźle wyjaśnienie podstawy prawnej oraz zwięźle o powodach warunkowego umorzenia postępowania

☐ 3.4. ——— Umorzenie postępowania		
--	--	--

Zwięźle wyjaśnienie podstawy prawnej oraz zwięźle o powodach umorzenia postępowania

☐ 3.5. ——— Uniewinnienie		
---	--	--

Zwięźle wyjaśnienie podstawy prawnej oraz zwięźle o powodach uniewinnienia

4. KARY, ŚRODKI KARNE, PRZEPADEK, ŚRODKI KOMPENSACYJNE I ŚRODKI ZWIĄZANE Z PODDANIEM SPRAWCY PRÓBIE

Oskarżony	Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Punkt z wyroku odnoszący się do przypisanego o czynu	Przytoczyć okoliczności
Adam Nowak	I, II		Zgodnie z treścią art. 53 k.k. zadaniem Sądu jest tu takie określenie kary, aby jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniała stopień społecznej szkodliwości czynu oraz spełniła swoje cele zapobiegawcze i wychowawcze. Mając na uwadze powyższe Sąd ustalił, iż kara 1 roku pozbawienia wolności będzie właściwym odzwierciedleniem popełnionego przestępstwa przez oskarżonego. Oskarżony wykazał się lekceważącym podejściem do obowiązujących norm prawa. Czyn mu zarzucony i przypisany został popełniony z winy umyślnej. Niemniej Sąd uwzględnił fakt, iż oskarżony nie był karany. Wybierając rodzaj kary Sąd miał również na uwadze to, iż oskarżony ma ograniczone możliwości finansowe, również z racji ciężącego na nim obowiązku alimentacyjnego. Dlatego akcesoryjna kara grzywny została przez Sąd orzeczona w wymiarze 20 (dwudziestu) stawek dziennych przy ustaleniu wysokości jednej stawki na 200 (dwieście) zł. W ocenie Sądu kara pozbawienia wolności stanowiąca swoistą odpłatę społeczeństwu za popełnione przestępstwo jest właściwą reakcją na tego typu zdarzenie. Tak określone dolegliwości i skutki prawne wynikające z kary orzeczonej względem oskarżonego za przypisane przestępstwa, należyce odzwierciedla stopień społecznej szkodliwości czynu i nie przekracza stopnia winy uwzględniając w wystarczającej mierze cele kary z art. 53 § 1 k.k., dając podstawy twierdzić, że ich oddziaływanie na postawy oskarżonego spowoduje, iż przyjęte w porządku prawnym normy postępowania uzna za normy własnego postępowania oraz sprowokuje go do koniecznych refleksji i zastanowienia się nad własnym postępowaniem oraz przyczyni się do ugruntowania przekonania, że popełnianie przestępstw „nie popłaca”, a ich sprawcy spotykają się ze sprawiedliwą reakcją. Z uwagi na fakt, iż spełnione zostały ustawowe warunki do zawieszenia wykonania orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności, Sąd skorzystał z tej możliwości. W odniesieniu do oskarżonego zachodzi dodatnia prognoza kryminologiczna, co pozwala na stwierdzenie, iż cele kary zostaną osiągnięte bez konieczności faktycznego pozbawienia oskarżonej wolności, nie jest on bowiem osobą zdemoralizowaną, wymagającą przeprowadzenia procesu resocjalizacji w warunkach izolacyjnych. Niewątpliwie, z podanych wyżej przyczyn kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania osiągnie wobec oskarżonego lepsze rezultaty niż orzeczenie kary bez warunkowego jej zawieszenia.
5. II. 1INNE ROZSTRZYGNIECIA ZAWARTE W WYROKU			
Oskarżony	Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Punkt z wyroku odnoszący się do przypisanego czynu	Przytoczyć okoliczności

6. INNE ZAGADNIENIA	
7. KOSZTY PROCESU	
<i>Punkt rozstrzygnięcia z wyroku</i>	<i>Przytoczyć okoliczności</i>
III	W oparciu o przepis art. 627 k.p.k. zasądzono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe. Zasądzono od oskarżonego kwotę 180 złotych tytułem opłaty (ustawa z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych), a także w oparciu o art. 618 k.p.k. kwotę 70 złotych tytułem wydatków poniesionych przez Skarb Państwa. Na kwotę to składały się: ryczałt za doręczenie wezwań i innych pism w postępowaniu sądowym 20 zł, koszty postępowania przygotowawczego – 50 zł.
6. 1PODPIS	
SSR Paweł Dolny	